

**Co czyta Rzeszów? Wywiad z Panią Prof. Agnieszką Żyburą,
nauczycielką języka angielskiego w IV LO,
przeprowadziły Paulina Uryniak i Weronika Kocurek**

· **Czym jest dla Pani książka? Po co ludzie tworzą literaturę?**

Dzięki książkom człowiek z pewnością nie czuje się samotny. Kiedyś usłyszałam powiedzenie: „Kto czyta żyje wielokrotnie”. Zapadło mi ono głęboko w pamięć i myślę, że to idealna odpowiedź na to pytanie.

· **Proszę dokończyć zdanie: „Pierwsza książka kojarzona z dzieciństwem to...”.**

Zdecydowanie „Ania z Zielonego Wzgórza”. W wieku dziewięciu lat dostałam od mojej mamy kasety związane z tą serią. Już wtedy wiedziałam, że to jest dokładnie to, co będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Nawet mojej najstarszej córce nadałam imię tytułowej bohaterki.

· **Co lubi Pani czytać i czy Pani robi to regularnie?**

Regularnie to niewątpliwie uczę a nie czytam. Często brakuje mi wolnego czasu dla siebie, ze względu na to, że jestem mamą i mam taki, a nie inny tryb życia. Czytam jednak „napadowo”. Najczęściej na wakacjach zaopatruję swoją biblioteczkę w nowe serie. Lubię odlatywać myślami do innego świata, a książki mi to zapewniają.

· **Ulubiony gatunek, autor/ka?**

Podobnie jak w przypadku muzyki, nie boję się żadnego gatunku. Zazwyczaj jednak są to obyczajówki, bądź fikcja z elementami historycznymi np. Elżbiety Cherezińskiej „Saga wikingowa”. Uwielbiam powieści związane właśnie z tą częścią historii. Fantastyka naukowa również jest dla mnie interesująca. Mogę polecić utwór George’a Orwella „Rok 1984”, który opowiada o futurystycznej antyutopii. Czytam też biografie. Natomiast autorką, którą bardzo lubię jest Jodi Picoult. Jej książki pomimo tego, że są obszerne, czyta się z ogromną przyjemnością. Na moich półkach przeważają dzieła literackie napisane przez kobiety, tak się jakoś złożyło.

· **Woli Pani czytać po angielsku czy po polsku?**

Nie sprawia mi to większej różnicy. Moją pierwszą książką w całości przeczytaną po angielsku jest „Anne of Green Gables”. Nie mogłam sobie odmówić

przeczytania tej książki w oryginale. Dla przyjemności, w chwilach odpoczynku wolę jednak czytać w języku ojczystym.

· **Pani ulubiony bohater i czarny charakter?**

Znowu tutaj odwołam się do „Ani z Zielonego Wzgórza”, oczywiście Ania jest moją ulubioną bohaterką, jeżeli chodzi o postawy moralne, ludzkie, które sobą prezentuje. Czasem mam wrażenie, że chcąc nie chcąc uciekam gdzieś w ten wyidealizowany świat nauczyciela, który czasem brutalnie zderza się z rzeczywistością. Natomiast czarny charakter, który pozostał w mojej pamięci, to Józia Pye – także bohaterka „Ani z Zielonego Wzgórza”. Niestety w dzisiejszym świecie mamy dużo takich Józ. Są pewne charaktery postaci fikcyjnych, które idealnie przekładają się na charaktery i postacie z życia codziennego. Czasami sobie mówię, gdy spotykam kogoś, kto jest wredny, złośliwy – „O Józia Pye”. Może nie jest ona jakoś bardzo zła i okropna, ale ma pewne cechy, które niestety odnajdujemy w nas samych – współczesnych ludziach.

· **Proszę dokończyć zadanie: „Dobra książka to książka, która...”.**

Dobra książka to książka, która nie pozwala o sobie zapomnieć oraz taka, którą długo pamiętam.

· **Czy myślała Pani o napisaniu książki?**

Nie, nie myślałam. Ale mam dla was pewną niespodziankę. Moja moja koleżanka Anna Piwowarska, absolwentka IV LO, copywriterka i dziennikarka, napisała książkę „Autentyczność przyciąga” i poprosiła mnie o pomoc w nagraniu jej audiobooka. Zgodziłam się, więc można powiedzieć, że książki nie napisałam, aczkolwiek użyczyłam swojego głosu przy nagrywaniu audiobooka. Moim zadaniem było przeczytanie jednej historii. Myślę, że jest to coś, co was zaskoczyło, ponieważ na pewno tego o mnie nie wiedzieliście.

· **A chciałaby Pani jeszcze raz wziąć w czymś takim udział?**

Wtedy powiedziano mi, że się nadaję, a przecież przyszłam z ulicy, siadłam i przeczytałam. Stwierdzono, że mam ciekawą i radiową barwę głosu. Myślę, że pomogły tu moje doświadczenia teatralne, które przydają się w takich sytuacjach. Odpowiadając na pytanie, myślę, że tak, ponieważ jest to bardzo ciekawa sprawa i swego rodzaju doświadczenie życiowe.

· **Czy posiada Pani swoją biblioteczkę. Jak dużą i jakie pozycje się w niej znajdują?**

Tak, mam i pomimo, że nie jest ona jakoś bardzo obszerna, to zajmuje znaczące miejsce w moim życiu.

Posiadamy głównie klasyczną literaturę, z uwagi na to że moja mama jest polonistką. Klasyki od zawsze były w moim życiu i nawet nie musiałam pożyczać lektur szkolnych i ważnych książek z biblioteki, ponieważ znajdowałam je w domu. W moich zbiorach najwięcej mam książek obyczajowych i oczywiście słowników oraz, jak można się domyśleć, dużo książek w języku angielskim. Podsumowując, w mojej biblioteczce głównie znajdują się klasyki plus obyczajówki i materiały dotyczące języka angielskiego.

A co Pani sądzi na temat szkolnych lektur. Są głosy, że należałoby zmienić kanon na bardziej nowoczesny. Jakie jest Pani stanowisko w tym temacie?

Ciężko odnieść mi się do tego, co jest teraz, ponieważ nie zagłębiałam do współczesnego kanonu i musiałabym go sobie odświeżyć. Wiem tylko tyle, co dociera do mnie poprzez uczniów, ponieważ nie czytam aktualnie lektur szkolnych. Ukończyłam profil humanistyczny i miałam dodatkowe lektury, które pewnie przewyższają poziom ogólny. Jeżeli lektury z moich czasów są waszymi lekturami to nie zmieniałabym nic. Uważam także, że klasyka, jak np. „Dziady”, powinna zostać. Natomiast powinniśmy być otwarci na to, co niesie nowy świat. Myślę, że idealnie by było połączyć klasyki ze współczesną literaturą. Według mnie kanon literacki powinien zostać poszerzony o popularne współcześnie książki, ponieważ kanon jest kanonem i należy go co jakiś czas odświeżać, a klasyka to klasyka i powinniśmy mieć świadomość pewnych wydarzeń, utworów, obyczajów. Tak jak Brytyjczycy mają świadomość szekspirowską, tak my powinniśmy mieć świadomość twórczości Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego.

• Czy posiada Pani swoją ulubioną epokę literacką?

Z czasów szkolnych w głowie zostały mi książki z Młodej Polski, XX-lecia międzywojennego, czy autorstwa Marka Hłaski, to w pewien sposób charakteryzują moje sentymenty.

Jeżeli chodzi o literaturę polską to myślę, że moją ulubioną epoką jest właśnie XX-lecie międzywojenne. Tyczy się to zarówno powieści, jak i wierszy, które pomimo że czytam trochę rzadziej, to bardzo sobie cenię. Był jednak czas, gdy poezja odgrywała w moim życiu bardzo dużą rolę.

• Jakimi kryteriami kieruje się Pani wybierając książkę dla siebie lub jako prezent dla bliskich?

Jeżeli chodzi o bliskich to kieruję się przede wszystkim preferencjami danej osoby. Osobiście lubię czytać „co się czyta”. Sięgam często po opinię innych, czytelników; niekoniecznie krytyków. Pomimo, że jak już wspominałam, trzymam

się ulubionych autorów i brnę w ich książki, to sięgam również do książek osób, które dostają wszelkiego rodzaju nagrody literackie. Jedną z moich ulubionych autorek, Mary Alice Monroe, poznałam właśnie dzięki temu, że została noblistką. Lubię także sprawdzać, przekonywać się, dlaczego akurat ten, nie inny autor otrzymał taką nagrodę. Myślę, że jest to jedno z kryteriów w moich wyborach. Oczywiście nie jestem w stanie przeczytać wszystkiego, ponieważ przeciętny człowiek nie ma aż tyle czasu, a książki są jednak dosyć czasochłonne.

• Jeżeli chodzi o noblistkę to w ostatnim czasie Olga Tokarczuk była dosyć rozpoznawalna. Czy miała Pani okazję czytać jej utwory?

Tak, miałam okazję poznać jeden utwór Olgi Tokarczuk, bardziej za sprawą filmu „Pokot”, który został nakręcony na podstawie jednej z jej powieści „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Utwór ten był interesujący, zrobił na mnie wrażenie. Poruszał dosyć ciężki temat. Nie sięgnęłam jednak dotychczas po pozostałe utwory autorki.

• Preferuje Pani książki klasyczne czy ebooki/audiobooki?

Szczerze mówiąc lubię i to i to. Teraz, gdy mam dzieci, audiobooki pozwalają mi „ogarniać dom”, a przy okazji słuchać danego utworu. Natomiast, jak wcześniej wspominałam, książki w formie tradycyjnej są bardziej wymagające. Trzeba mieć czas, znaleźć miejsce, w którym nikt nie będzie przeszkadzał podczas czytania, a z tym jest u mnie trochę ciężko. Nie ukrywam, że nie ma dla mnie nic lepszego, niż książka w ręce. Nawet sam zapach kartek, które przekładamy sprawia mi przyjemność. Podsumowując, preferuję książkę w wersji tradycyjnej, lecz w obecnej sytuacji życie ratują mi audiobooki, których słucham dosyć często.

• A jeżeli chodzi o podcasty?

Nie, nie słucham podcastów. Może tak naprawdę nigdy nie miałam okazji.

• Jaka książka wywarła na Pani największe wrażenie? Czy miała jakiś wpływ na Pani życie?

Pamiętam książkę, która wywarła na mnie ogromne wrażenie i kierowałam się nią w późniejszym życiu. Był to jedyny utwór w całym moim życiu, który jak usiadłam to przeczytałam cały od razu. Trwało to chyba pięć godzin, może nawet więcej. Był to „Alchemik” Paulo Coelho. Książka ta pojawiła się w Polsce w momencie, kiedy kończyłam liceum i wybierałam się na studia. Był to czas, gdy nie rozumiałam pewnych spraw, zastanawiałam się często nad moim życiem. Może z tego powodu ta książka tak mnie wciągnęła. Sięgnęłam do niej za sprawą wszystkich moich koleżanek, które ją już przeczytały. Utwór ten ze swoim morałem, że nic nie dzieje się przypadkowo, że są drogi, które prowadzą nas do innych dróg i to, że w tym wszystkim jest jakiś sens, zawładnął w pewien sposób moim życiem. Uważam, że

pomógł mi zrozumieć pewne rzeczy, przez co często wracałam, odnosiłam się do niego w moim życiu.

· **Czy w swojej pracy podejmuje Pani działania mające na celu rozwój czytelnictwa?**

Szczerze mówiąc to jest pytanie, na które wy powinnyście odpowiedzieć. Jak wiadomo moją „działką” jest nauka języka angielskiego. Jeżeli uda mi się zachęcić młodego człowieka do uczenia się języka dla siebie – to już jest ogromny sukces. Nieważne, czy będzie to książka po angielsku, serial czy audiobook; zawsze zachęcam do obcowania z językiem obcym na różnych płaszczyznach. Najważniejsze jest dla mnie to, żeby uczeń po prostu złapał „bakcyła”, polubił, a przede wszystkim chciał się uczyć i obcować z językiem. Jest to w pewnej mierze popularyzacja czytelnictwa.

· **W jaki sposób zachęciłaby Pani do czytania książek?**

„Czytajcie książki, bo naprawdę warto i dzięki nim można żyć wielokrotnie”. Książki mogą przenieść nas w inny świat. Szczególnie w dzisiejszym czasie, gdy jest tak dużo negatywnych informacji, które bombardują nas z każdej strony. O chorobach, o ludziach, którzy umierają na wirusa, z którym zmaga się teraz cały świat. Myślę, że warto jest na chwilę oderwać się od tego współczesnego świata właśnie uciekając się w świat książki – tym bardziej, że mamy tak ogromny wybór. Możemy wybrać świat, który zajmie nam głowę; od baśni i fikcji po książki obyczajowe, czy historyczne. Warto czytać, żeby uwolnić swój umysł od terażniejszości i zmartwień.